

|            |                                          |               |                   |              |           |
|------------|------------------------------------------|---------------|-------------------|--------------|-----------|
| „Chowanna” | Wydawnictwo<br>Uniwersytetu<br>Śląskiego | Katowice 2005 | R. XLIX<br>(LXII) | T. 2<br>(25) | s. 91–101 |
|------------|------------------------------------------|---------------|-------------------|--------------|-----------|

Olga CZERNIAWSKA

## Podróż i jej andragogiczny wymiar

### Antropologiczne założenia podróży

Religia chrześcijańska postrzega życie jako drogę, a człowieka jako pielgrzyma, osobę idącą i poszukującą właściwej drogi, zmierzającą do celu. M. Piłśniak (2004) pisze: „Życie od narodzin do śmierci podobne jest do wędrówki. Odkrycie siebie samego jako *homo peregrinaus* – człowieka w drodze, pielgrzymowanie to akt wiary”.

Katolicki myśliciel Gabriel Marcel (1984) określa człowieka jako *homo viator*, ‘człowiek idący, dążący’. Na ten aspekt życia wskazuje hiszpańskie przysłowie „drogi wytycza się, idąc”, ten motyw rozwija także brazylijski pisarz P. Coelho w powieściach *Alchemik* (1991) i *Pielgrzym* (2003). Droga i jej wybór to poszukiwanie celu, swoista pielgrzymka przez życie. Z. Bauman (1994), analizując teorię Maxa Webera, przedstawia typologię osobowości ludzi. Są wśród nich pielgrzym, włóczęga i turysta. Pielgrzym stanowi wzór życia, poszukuje bowiem celu życia. Starannie przygotowuje się do drogi i mozolnie nią podąża. W kulturze ponowoczesnej pielgrzym zmienia się w turystę, a niekiedy w spacerowicza. Znika mozół pielgrzymowania, trud, głód, pragnienie, zmęczenie, wyczerpanie, ustalanie drogi. Trasę pielgrzymki planuje wyspecjalizowana agencja. Podróżuje się wygodnym autokarem, samolotem, promem, samochodem. Piesze wędrówki ograniczone są do minimum. Nie ma niebezpieczeństw, choć współczesny terroryzm nie oszczędza pielgrzymów. Nowoczesny pielgrzym to bardzo często osoba starsza, która nie mogłaby wybrać się na pielgrzymkę trudną i męczącą. Kultura ponowoczesna zmienia

wzór pielgrzyma, ale równocześnie stwarza szansę pielgrzymowania populacji osób starszych. Nowoczesna pielgrzymka nie neguje wewnętrznych przygotowań jednostki. Stara się stymulować przeżycia, pozwala na osobiste wyrzeczenia, na post i na modlitwę, doznania wyjątkowości chwili, na skupienie i wyciszenie, na powagę, unikanie gadulstwa, kłótni i małostkowości, choć takie postawy nie zawsze są przyjmowane przez uczestników pielgrzymki. Niektórzy z nich to turyści, nastawieni na zewnętrzne doznania, na zwiedzanie, na profanum, a nie na sacrum. W kulturze ponowoczesnej pielgrzymka staje się dostępniejsza, powszechniejsza, wpisana w drogę życiową tzw. przeciętnych ludzi. Staje się marzeniem i pragnieniem wielu osób, które konsekwentnie i mozolnie gromadząc pieniądze, oszczędzając, mogą zrealizować ten zamysł. Zatem to, co degraduje rozwój – cywilizacja, może być odzyskane, odbudowane, choć w innym wymiarze, przez człowieka, jego wysiłek wewnętrzny, realizację pielgrzymki jako drogi do miejsc świętych, do sacrum. Pielgrzymka przez ograniczenie profanum cywilizacyjnego może odzyskać swoje sacrum. Jest to pierwszy wymiar edukacyjny w postrzeganiu wychowania w procesie życia.

Człowiek pielgrzym nie pozwala zepchnąć się z drogi do sacrum. Chce być jej wierny, pozostaje na niej przez świadomy wybór sposobu odbywania pielgrzymki. Nie jest to łatwe, gdy w grupie znajdują się pielgrzymi turyści, spacerowicze oraz pielgrzymi poszukujący Drogi i Prawdy. Należy postawić pytanie, czy wzór pielgrzyma musi zniknąć i zmienić się we wzór włóczęgi, turysty, spacerowicza? Czy w kulturze postmodernistycznej nie można tego wzoru zachować, odrodzić właśnie przez edukację, rozbudzanie świadomości, na czym polega pielgrzymka, że winna (może) być planem życia, poszukiwaniem treści – Prawdy i Sensu życia. Jak pisze D. K o w a l c z y k (2003), trzeba w pielgrzymce iść za krzyżem, a nie przed krzyżem.

Jednak nie można zaprzeczyć, że współcześnie pielgrzyma zastąpił turysta i włóczęga, który nie szuka określonego celu, gubi drogę, włóczy się, nie traktuje drogi jako wielkiej nauki życia, ale żyje na „stacji”, ceni odmianę i postój. Inny typ to turysta, będący nowoczesną postacią pielgrzyma. Zwykle podróżuje w grupie, szuka wrażeń. Wrażenia i opowieści o wrażeniach to łup, z jakim wraca i na jakim mu zależy. Będzie się chwalił tymi zdobyczami. To, co zobaczył, nie zmienia go lub zmienia minimalnie. Nie był przygotowany do podróży. Przygotowania pozostawił innym – organizatorom. Nastawił się na czerpanie korzyści, na doznania bardziej niż na przeżycia, wzbogacanie wiedzy, przemianę życia. Z. Bauman stwierdza, że we współczesnym życiu wszyscy jesteśmy po trochu turystami. Tymczasem bez własnego wkładu, bez projektu trasy drogi, bez przygotowania nie ma edukacji.

Konsumpcyjne nastawienie do życia, do podróży, zubaża je, nie czyni z niego drogi. Tymczasem znane już w starożytności przysłowie mówi: „Podróż kształca”. Tak traktowane były podróże w przeszłości. Żacy poszukiwali

wiedzy na uniwersytetach w różnych krajach, w drogę wyruszali także rzemieślnicy, aby doskonalić swoje umiejętności. Bogate rodziny wysyłały dorastających synów w podróż. Dyskutowano nad najlepszym wiekiem dla podróżujących. Nie mogły to być dzieci, ale też nie mogli to być młodzieńcy osiągniętych wiek do założenia rodzin. Problem był tak ważny, że poruszał go w swym dziele angielski filozof J. Locke (1959). Podróż po edukację jest dalej aktualna. Ramy formalne przewidują programy „Sokrates”, „Leonardo da Vinci”, stypendia, staże i seminaria, kursy języków obcych.

Na temat podróży w interesujący sposób wypowiada się D. Demetrio w książce *Pedagogika pamięci*. Rozdział poświęcony podróży napisany jest na kanwie powieści Rudolfa Ericha Rasie *Przygody barona Munchausena*. Początek podróży Munchausena przypada na okres dojrzewania (jeszcze nie dorosły, ale już nie dziecko) i jest tym czasem, który J. Locke (1959) przewiduje jako najwłaściwszy na podróż. Bohater powieści wyrusza z krewnym w podróż na wyspę Cejlon. D. Demetrio zadaje pytanie, czy każda podróż edukuje. Czy czasu podróży nie cechuje tymczasowość? Coś, co jest, ale nie pozostanie na zawsze. Jednak podróż wyzwala pragnienie poznania wiedzy. Doświadczenia, które niesie, nie powstaną w trakcie lektury czy w pokoju, czy przez Internet. Pragnienie poznania świata jest silne, ale i przeszkody są często wielkie. Są nimi: brak środków materialnych, sił fizycznych, możliwości wyjazdu. Przeszkody i komplikacje uniemożliwiają podróż. Podróż dziecka jest różna od podróży młodego człowieka. Inaczej podróżuje człowiek dorosły, inaczej osoba starsza. Należy wyróżnić podróż na szczyt, na zewnątrz, w głąb siebie. Są też miejsca, które pragnie się zobaczyć, które można zobaczyć, i takie, które są poza naszym zasięgiem. Podróż jako pragnienie poznania tymczasowości, trudności i nieznanego. Podróż jako przygoda i doświadczenie, podróż jako przeżycie, w tym przeżywanie siebie, swoich wspomnień, doświadczeń. Powtórzmy, że podróż, podróżowanie kojarzy się z G. Marcela koncepcją *homo viator*, człowieka idącego, dążącego, w drodze. Bliski temu jest *homo migrans*, choć ten udaje się w podróż, w drogę częściej z konieczności zewnętrznej, biedy, zniewolenia niż wewnętrznej chęci doznań czy przeżyć.

W jednym i drugim przypadku podróż jest czynnikiem kształtującym jednostkę. Doświadczenia, jakie zdobywa się w podróży, powodują zmiany, przemianę wewnętrzną. Podróż oznacza wyjście, odejście od czegoś i dążenie do czegoś, gdzieś, dokądś. Jest poszukiwaniem, staje się idealną przestrzenią, czasem edukacji. Zachęca do słuchania, wsłuchiwania się, do obserwacji, patrzenia, dostrzegania różnic innego. Podróż uczy, że nie jesteśmy właścicielami Ziemi, a jej zasoby trzeba chronić przed wyczerpaniem. Uczy oszczędności, umiaru, wiary. Samo wyruszenie w podróż sprawia, że musimy ograniczyć się do rozmiarów bagażu: walizki, plecaka, torby. W tłumie podróżujących uczymy się solidarności. Wędrując po świecie, po planecie, dostrzegamy,

że trzeba o nią dbać. Inaczej dostrzegamy problemy globalne. Podróż wyzwala wyobraźnię, fantazję, uczy, że nie jesteśmy samotną wyspą.

Trzeba wyróżnić rodzaje podróży. Można mówić o podróży pielgrzymce, podróży edukacyjnej, dla przyjemności, ale także codziennej, z konieczności – do pracy.

## Podróże do pracy

Podróże do pracy są codziennym odbywaniem drogi z miejsca zamieszkania, często z małego miasteczka satelitarne go, miejscowości oddalonej o kilkadziesiąt lub kilkaset kilometrów od metropolii. Sznury samochodów, autobusy, koleje podmiejskie zapelniają się pasażerami, którzy dojeżdżają do pracy. Populację dojeżdżających tworzą grupy o swoistej kulturze, podobnym sposobie ubierania się, zachowania (np. czytanie prasy, książek, rozmowy). Podróż może być czasem wykorzystanym na naukę (np. języka obcego), na lekturę, poprawianie tekstów lub prac. Można obserwować towarzyszy podróży, wzbogacać swoją wiedzę o rzeczywistości społecznej (Machulski, 2004). Podróż do pracy jest elementem wpisanym w życie współczesnego człowieka, który korzysta z dobrodziejstw pracy i nie jest bezrobotny. Dojazdy do pracy są przyczyną takich zjawisk, jak osiedla sypialnie, korki na drogach, zatłoczone metra, tramwaje i pociągi. Czym są te podróże dojazdy, zależy od jednostki. Jak wykorzystuje ten czas? Na lekturę, modlitwę, rozmowy, obserwacje, planowanie dnia, roboty na drutach itp. Podróż po pracę przyczynia się do powstania osobowości *homo migrans*.

O człowieku, który wyjechał i osiedlił się w innym kraju, piszą D. Fabri (2000) i A. Nanni (2000). Podróż do innego kraju jest emigracją, która powoduje transformację tożsamości społecznej jednostki. *Homo migrans* źle się czuje w nowym miejscu, w nowym świecie, nie rozumie języka, nie zna historii, nie zna obyczajów, gubi się w geografii. Jest poza domem. Jego podróż okazała się podróżą trudną, wywołuje uczucie błąkania się, zabłąkania. Taką podróż przeżywają emigranci – imigranci w kraju osiedlenia. Są zabłąkani, poranieni. Nie chcą, by ich rana się zagoiła. Rana oznacza zachowanie własnej tożsamości. Gdy czują się zabłąkani, są nadal sobą. Gdy zrezygnują z zabłąkania, stają się „tubylcami”, tracą tożsamość i tworzą nową tożsamość. Błąkanie się jest ograniczeniem otwartości na idee, na zmiany. Jest wyrazem odwagi, chęci zachowania wolności i woli doświadczenia inności. Czucie się innym nie jest łatwe. Inność nie pozwala powrócić do siebie, do domu. *Homo migrans* musi wybierać, gdzie chce być u siebie, na obczyźnie czy w kraju (Nanni, 2000).

Czy tak pojęte błąkanie nie jest problemem ważnym w andragogice, a szczególnie w zakresie pracy z imigrantami, a także z emigrantami, z Polonią? Podróż w nieznaną, wyruszenie na szlak to poszukiwanie drogi, miejsca dla siebie. Towarzyszą temu bolesne przeżycia i niepokoje, ucieczka od i ucieczka do, utrata zakorzenienia i chęć zapuszczenia korzeni, odnalezienia się, ale także wędrowanie wiecznego wędrowca, nomady. Wędrowca bez spoczynku, który ucieka przed wyborem miejsca osiedlenia się, zatrzymania w podróży. Czyż taką osobowością nie jest podróżnik R. Kapuściński, czy nie są i inni podróżnicy, którzy nie mogą zaprzestać podróży? Z jednej podróży wyruszają w drugą. Podróż jako poszukiwanie, jako błąkanie zawiera ryzyko, prowadzi do zmian, ale także ułatwia trafny wybór i sprzyja dojrzałości.

D. Demetrio (2000) i M. Castiglioni (2000) zastanawiają się, czy błąkanie prowadzi do dorosłości. Jeśli jednostka ma dążenia, stawia sobie pytania, dokąd iść, jakiego dokonać wyboru, czy dalej dążyć do zmian, czy osiągnąć spokojną przystań, to znaczy, że jest w fazie zmiany, rozwoju, goni za czymś, za ideą, mitem, powołaniem, może za czymś nieosiągalnym. Idziemy, tworzymy swoje drogi, pozostajemy w drodze, realizujemy siebie jako *homo viator*, *homo migrans*.

Podróżowanie daje owoce. Inaczej postrzega się ludzi i kraje, które się zwiedzało. Choć nie ma historii bez geografii, a geografii bez historii, nie ma także rozumienia innych bez ich poznania, bez zbliżeń, obserwacji i rozmowy. Podróż jest wpisana w określony czas historyczny (F u c e c h i, 2000). Inaczej przebiegała kiedyś, nie tylko ze względu na środki lokomocji, ale także na obyczaj. Młodzi podróżowali pod opieką wychowawcy, guwernera, opiekuna. Kobiety nie wyruszały w podróż same. Najczęściej podróż kobiet odbywała się w ramach określonej sytuacji – była to podróż poślubna, do pracy, do męża, który emigrował, lub ucieczka. Kobieta mogła też być przyczyną podróży. Jechało się do kobiety lub po kobietę. Dziś podróżujące kobiety, szczególnie starsze, dla przyjemności, jako uczestniczki pielgrzymek, do dzieci i wnuków są zjawiskiem częstym i przez to zwyczajnym. Choć poprzedni rodzaj podróży także pozostał w zwyczaju.

## Metafora podróży

Pojawił się nowy wymiar podróży. Jest to podróż w przestrzeń wirtualną. Surfowanie czy żeglowanie w cyberprzestrzeni podejmuje *homo Internautus*, posługujący się myszą, za której pośrednictwem wyrusza w przestrzeń, nawiązuje kontakty. Podróż w cyberprzestrzeni można porównać do żeglowania na morzu. Mamy fale piratów. Mamy porty – portale, fale – strony. Można

się po nich ślizgać, można świadomie żeglować. Wybierać to, co interesujące, potrzebne, istotne. Można więc błąkać się, wałęsać, można wybierać drogę, uczyć się, zdobywać wiedzę, posługiwać się informacjami w sposób rozumny (G o b a n - K l a s, 2002). Możliwa jest nawigacja w Internecie, zmiana kanałów w telewizji, tzw. *zipping*, poszukiwanie informacji, obrazu, interesujących nas wiadomości, włączanie się po kanałach od reklamy do reklamy, od kultury do kultury, od miejsca do miejsca. W Internecie nawiązujemy kontakty, tworzymy sieć nowych kontaktów. Zwiedzamy muzea, biblioteki, stajemy się swoistymi nomadami w rzeczywistości i przestrzeni wirtualnej. Wkraczamy na nowe drogi. Mamy inne przeżycia. Powstaje inna przestrzeń cybernetyczna, wyimaginowana. Wkraczamy w świat innej podróży i innego błędzenia i gubienia się. Co nas jeszcze czeka? Jaka podróż będzie naszą drogą edukacji, a jaka zagubienia, zwątpienia i lęku? Jakie będą nasze powroty, co odnajdziemy w domu? Jakie przemiany dokonają się w określeniu człowieka *homo viator*, *homo migrans*, *homo Internautus*?

## Podróż w głąb siebie

Postrzeganie podróży jako projektu edukacyjnego, jako edukacji, poszukiwania nie jest nowością, można stwierdzić, że funkcjonuje od zawsze. Wędrowali żacy i rzemieślnicy w średniowieczu. Młodzież, kupcy wędrowali za chlebem i w poszukiwaniu przygody, nowych lądów. Łądy te nie tylko oznaczały fizycznie nowe ziemie nieznane. Mogła to być Nowa Ziemia w przenośni, w głębi samego siebie.

Święty Bernard z Clairvaux w traktacie *O miłowaniu Boga* pisał o takiej podróży. Kiedy chrześcijaństwo mówi o podróży, o wędrowaniu, poszukiwaniu Nowej Ziemi, ma na myśli nade wszystko dyspozycję ducha każdego z nas. Trzeba do takiej podróży dobrze się przysposobić, przyjąć postawę uległości wobec planów Bożych, postawę posłuszeństwa i pokory. Trzeba otworzyć się na nowe perspektywy, na poznanie drogi. Wszak całe życie jest drogą i różnie tę drogę odbywamy, „za wszystkich ludzi, których na tej drodze spotykamy, dziękujemy Ci, Panie” (Zioło, 2003). Czy jednak nasze życie jest drogą podejmowaną zawsze celowo i świadomie? W dobie kultury postmodernistycznej nie zawsze umiemy wybierać właściwą drogę. Częściej jesteśmy – jak to stwierdza Z. Bauman – włóczęgami, nawet spacerowiczami. Postmodernizm – hasłowo mówiąc – jest odwróceniem się od pewnego kosmosu do chaosu, czyli od rzeczywistości uporządkowanej do chaotycznej. Oznacza on porzucenie modelu człowieka pielgrzyma zmierzającego do celu, którym jest prawda, i przyjęcie modelu człowieka, który się błąka po bez-

drożach, któremu satysfakcję dają epizody włóczęgi, a nie wędrowania (Bortkiewicz, 2003).

## Edukacyjny wymiar podróży

Podróż zmusza jednostkę do wyjścia, do poszukiwań, do przemiany. Staje się idealną przestrzenią edukacji. Skłania do słuchania innych, obserwowania krajobrazu, zachowań. Sprzyja obserwacji, która ułatwia rozumienie innych. Podróżując, uczymy się o Ziemi jako planecie, o świecie. Widzimy, że świat jest zróżnicowany, że łatwo możemy go zniszczyć. Uczymy się dbać o świat, o uniwersum. Przyjmujemy postawę solidarności z innymi podróżnikami, wędrowcami, ale także z mieszkańcami Ziemi. Podróż wyzwala naszą wyobraźnię, wrażliwość i fantazję. Rozumiemy, że trzeba chronić zasoby Ziemi przed ich wyczerpaniem, kulturę przed jej zniszczeniem. Powstaje to, co E. Gelpi (1996) określił jako świadomość ziemską. Nazwy geograficzne przestają być tylko dźwiękami, słowami. Wiemy już, do czego się odnoszą, jak wyglądają poszczególne miasta, rzeki, góry itp.

Podróż, jak pisze H. Griese (2002), rozszerza czas, przedłuża go. Można wyróżnić czas przed podróżą, w którym jeszcze nie jesteśmy w podróży, ale już przygotowujemy się do niej. Czytamy, wytyczamy trasę, decydujemy, co zabrać. Podróż uczy nas pokory i umiaru. Musimy ograniczyć przedmioty, które chcemy zabrać. Trzeba wybrać, zrezygnować z wielu rzeczy. Drugi wymiar to czas podróży, który w swoisty sposób „pęcznieje”, rozszerza się, nie dłuży, ale trwa dłużej. Jeden dzień w obcym mieście wydaje się dłuższy przez wrażenia, „pęcznieje”. Trzeci wymiar to czas podróży po podróży. Opowiadamy o tym, co widzieliśmy, porządkujemy fotografie, filmy, przewodniki, kartki. Powroty do przeżyć z podróży zachowujemy w tzw. czwartym wymiarze, który stanowi pamięć. W chwilach trudnych, mrocznych powracamy do wspomnień (Czerniawska, 2003), do fotografii. Tego, co zobaczyliśmy, co przeżyliśmy, naszych doznań i wrażeń nikt nam nie odbierze, nie zniszczy. Mogą powracać w czasie nocnym, o którym pisze G. Pineau (1995). Dążenia do zachowania wrażeń podróży wyrażają się różnie. Niektóre osoby prowadzą staranny dziennik, pamiętnik. Piszą, co widziały. Niektóre fotografują lub filmują. Ale są i takie osoby, które nie chcą fotografować, patrzeć, starają się zapamiętać, przeżyć każdą chwilę i zachować w pamięci. Można taką postawę wyrazić słowami – „Chwilo trwaj”. Trwaj we mnie, nie chcę cię zakłócić zdjęciem.

Edukacyjny wymiar podróży podkreślał A. Kamiński, który zachęcał nie tylko do starannego przygotowania się do podróży, ale także do wyboru

obszarów przyszłej podróży. Wysoko cenił krajoznawstwo, podróż po własnym kraju, rozpoczynając od miejsca zamieszkania, miasta, wsi, okolicy, rozszerzając owe podróże poza region, przez regiony na cały kraj. Po poznaniu własnego regionu i kraju radził wyruszać w dalsze trasy. Od krajoznawstwa droga prowadziła do turystyki. Przestrzega przed manowcami turystyki: komercjalizacją, pośpiechem, powierzchownością, bylejąkością (K a m i ń s k i, 1978).

Czy jednak unikniemy zalewu turystyki komercjalizacją podróży? Wątpliwości wobec zachowania indywidualnego poznawczego wymiaru podróży wyraża J. S z c z e p a ń s k i (1984). Píše, że podróż przestała być powolnym podążaniem w nieznaną, konno lub dylizanssem. Kiedy można było wszystko zobaczyć, odpocząć, zatrzymać się i jechać dalej. Pozostała jednak tęsknota za szlakiem. Marzy się szus w drogę, który zrywa łańcuch codzienności. Dziś jest się raczej przesyłką, która przechodzi przez kontrolę, dostaje się bilet-kartę z numerem miejsca i wyjaśnieniem informującym, gdzie się udać, co robić. Co wziąć ze sobą, co zostawić. Podróż to jednak dalej, jak pisze J. Szczepański, forma rozprawy z sobą, test dla rozbudzonych nadziei, a także często przeżycie rozczarowań. Jest również swoistą rozprawą z czasem. Ukazuje nam różne wymiary czasu.

Podróż jest cierpieniem, rozprawą z czasem. Podróż pokazuje nam inny aspekt czasu. Każda podróż to przyspieszony krok w dojrzałość i starość. Wszystko, co widzieliśmy, istnieje w nas jako zastygły czas ucieleśniony w inności. Inność dostrzegamy w trakcie podróży, a właściwą miarą czasu jest narastanie inności. Zmiana jest procesem, inność stanem. Podróż jest okresem, w którym człowiek zrywa łańcuch codzienności, przenosi go w nową inność. Podróż umasowiona rodzi inność gatunku *homo sapiens*. Oto refleksje J. Szczepańskiego dotyczące podróży i jej wpływu na człowieka.

## Wpływ podróży na andragogikę

Zacznę od pytania, czy podróże mają wpływ na andragogikę. Wydaje mi się, że wpływ ten można określić jako wielokierunkowy.

Po pierwsze, podróż jako taka może być i jest formą edukacji. Jest wykorzystywana w procesie nauczania jako wycieczka, zwiedzanie, pobyt za granicą, wizyta w instytucji. Czy te wszystkie wymienione działania są podróżą? Niewątpliwie się z nią łączą, są przemieszczaniem się z miejsca na miejsce. Wycieczki do muzeum, ogrodu botanicznego, na łąkę prowadzone były w Warszawskim Uniwersytecie dla Wszystkich. Wycieczki propagowało wcześniej Towarzystwo Szkoły Ludowej (H u l e w i c z, 1960). Ważną rolę

odgrywała wycieczka w procesie kształcenia w Ludowym Uniwersytecie Ignacego Solarza (Solarz, 1937). Choć były to wycieczki na pobliskie wzgórza i pola, uczyły obserwować, patrzeć, analizować to, co się widziało. Wyciągać wnioski, projektować przyszłość.

Podróż we współczesnej oświacie dorosłych jest wykorzystywana przez uniwersytety trzeciego wieku. W niektórych krajach stanowi uzupełniającą formę edukacji w zakresie nauki języka obcego. Funkcjonalny system uczenia języka obcego stymuluje jego wykorzystanie, mówienie w tym języku, kiedy znajdziemy się w sferze nauczanego języka. Obserwacja obcego kraju, narodu przybliża go, niweluje stereotypy (o czym była już mowa). Dlatego uniwersytety połączone umowami bliźniaczymi, np. Lyon i Lipsk, planują wizyty swoich słuchaczy w obu miastach. Włoskie UTW przygotowują pobyty w atrakcyjnych miejscowościach połączone z wykładami, lektoratami i zwiedzaniem okolic. Placówki hiszpańskie i amerykańskie nastawione są na podróże kulturalne i zwiedzanie. Trasy podróży kulturalnych łączą się z udziałem w konferencjach i kongresach AIUTA.

Po drugie, podróż andragogów przyczyniła się do powstania wielu ciekawych prac poświęconych zwiedzaniem instytucjom edukacji dorosłych, założeniom edukacji dorosłych w odwiedzanych państwach. Tak było w przypadku K. Kornilowicza. Podróż studyjna, jaką odbył w 1925 roku do Belgii i Anglii, przyczyniła się do powstania licznych publikacji i listów z wędrowki oświatowej (Kornilowicz, 1976, s. 154), a następnie opisu takich instytucji jak settlementy, angielskie kolegia robotnicze, instytuty wieczorowe.

Publicysta był zafascynowany angielską oświatą dorosłych, uważał ją wręcz za wzorcową i był przekonany, że taki model oświaty powinien być realizowany w Polsce. Powracał do angielskich instytucji wielokrotnie. Opisywał działalność kulturalno-oświatową w angielskim górnictwie. Analizował pracę klas tutorialnych w angielskich uniwersytetach. Uważał, że płaćta edukacja angielska jest godna naśladowania, gdyż tego, co się otrzymuje „za darmo” nikt nie ceni.

K. Kornilowicz umiał zainteresować angielską oświatą dorosłych andragogów i pedagogów społecznych. Settlement był instytucją, którą interesowali się R. Wroczyński i A. Kamiński. Oświacie dorosłych w Anglii poświęcił pracę T. Wujek (1970), a z młodych badaczy A. Matlakiewicz (2003). W każdej historii oświaty dorosłych umieszczone są opisy angielskich instytucji oświaty dorosłych (H. Radlińska, J. Hulewicz, W. Wolter, S. Mauersberg, J. Miąso).

Kolejnym przykładem odkrywczych funkcji podróży kulturalnej połączonej z obserwacją placówek oświaty dorosłych był pobyt Ignacego Solarza w Danii w latach 20. ubiegłego wieku. Ignacy Solarz z wykształcenia był inżynierem rolnictwa, z powołania – działaczem oświatowym. Uczestniczył w działalności Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, organizował kółka rolnicze.

Był zwolennikiem utworzenia ogólnopolskiej organizacji kółek rolniczych. Cechowały go radykalne poglądy. Był agrarystą. Wierzył w możliwości twórcze polskich chłopów. W nich upatrywał główne siły twórcze narodu. Jego poglądy były niepopularne w kręgach, w których działał, i jego pracodawcy postanowili pozbyć się zbyt radykalnego pracownika. Wysłano go na półroczny staż do Danii.

Ignacy Solarz zachwycił się duńskim Grudwigoskim Uniwersytetem Ludowym. Postanowił zorganizować taką placówkę w Polsce. Kiedy powrócił w 1924 roku do kraju, nadarzyła się ku temu okazja, otrzymał bowiem propozycję kierowania Uniwersytetem Ludowym w Szycach pod Krakowem. Okazało się, że Solarz jest uzdolnionym wychowawcą, obdarzonym niezwykłym talentem. System wychowawczo-dydaktyczny, jaki stworzył w Szycach, a potem w Gaci Przeworskiej, był czymś więcej niż odwzorowaniem tego, co zaobserwował w Danii. Ignacy Solarz stworzył niezwykle środowisko wychowawcze, które wywarło wpływ na wychowanków, na ruch ludowy w Polsce, na pracowników oświatowych. W Uniwersytecie Ludowym odbywali praktyki słuchacze Studium Pracy Społecznej W.W.P. Zainteresowanie oświatą skandynawską rozwijało się wśród pedagogów społecznych, historyków oświaty (W. Wolter, S. Mauersberg). Zauroczyło szczególnie Lucjana Turossa, który wzbogacił swymi pracami oświatę dorosłych, badając losy wychowanków Uniwersytetu Ludowego (Tuross, 1970) i opracowując oświatę dorosłych w Skandynawii (Tuross, 1974).

Pierwsze opisy oświaty dorosłych we Włoszech zawdzięczamy A. Patkowskiemu. Mój dwukrotny pobyt we Włoszech, na uniwersytecie w Rzymie i we Florencji zaowocował monografią poświęconą tej tematyce (Czerńska, 1996).

Dzięki podróżom kilku osób do Francji powstał w 1975 roku w Polsce Uniwersytet Trzeciego Wieku. Jego założycielką była prof. Halina Szwarc, gerontolog i geriatra, ale także popularyzatorka tej placówki w kręgach TWP.

Podsumowując, można wyróżnić następujące przejawy wpływów podróży na rozwój andragogiki:

1) podróż kulturalna, ale także wycieczka, jest obecna w dydaktyce jako forma przekazu wiedzy, inspirowania uczestników;

2) rozwija zainteresowania uczonych instytucjami oświaty dorosłych oraz teorią dotyczącą uczenia się dorosłych w zwiedzanych krajach; powstają prace historyczne, monografie, recenzje badaczy danego kraju oraz sprawozdania z konferencji, spotkań i pism specjalistycznych; opracowania te wzbogacają polską andragogikę;

3) podróże są wykorzystywane w bieżącej dydaktyce akademickiej.

## Bibliografia

- Bauman Z., 1994: *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*. Warszawa.
- Bortkiewicz P., 2003: *Świadectwo życia*. „W drodze”, nr 9, s. 8–22.
- Castiglioni M., 2000: *Essere adulti nelle altre culture*. „Adulità”, nr 11, s. 141–152.
- Coelho P., 1999: *Alchemik – podręcznik sukcesu*. Warszawa.
- Coelho P., 2003: *Pielgrzym*. Warszawa.
- Czerniawska O., 1996: *Edukacja dorosłych we Włoszech, wybrane problemy*. Łódź.
- Czerniawska O., 2001: *Podróż jako projekt edukacyjny*. W: *Podróż jako projekt edukacyjny*. Red. O. Czerniawska, B. Juraś-Krawczyk. Włocławek, s. 9–19.
- Czerniawska O., 2003: *Podróż w pamięci osób starszych*. „Edukacja Dorosłych”, nr 1, s. 39–46.
- Demetrio D., 1999: *Pedagogia della memoria, Diari di viaggio*. Milano, s. 58–74.
- Demetrio D., 2000: *L'errore dell'erranza*. „Adulità”, nr 11, s. 9–14.
- Fabrizi D., 2000: *L'esperanza dell'errare*. „Adulità”, nr 11, s. 14–18.
- Fucechi A., 2000: *Fuori dal recinto. Il viaggio al femminile*. „Adulità”, nr 11, s. 49–53.
- Gelpe E., 1996: *Świadomość ziemską. Badanie i kształcenie*. Kraków.
- Goban-Klas T., 2002: *Surfowanie czy żeglowanie w cyberprzestrzeni*. <http://www.aghKra-kow.pl/agh/dep/JNSKonferencja/doc/GobanKlas/> do s. 1.02.
- Griese H., 2002: *Podróżowanie jako socjalizacja i projekt uczenia się*. W: *Drogi edukacyjne i ich biograficzny wymiar*. Red. E. Dubas, O. Czerniawska. Łódź, s. 251–259.
- Houle C., 1984: *Patterns of Learning*. London.
- Hulewicz J., 1960: *Zarys dziejów pracy kulturalno-oświatowej*. Warszawa.
- Kamiński A., 1978: *Studia i szkice pedagogiczne*. Warszawa.
- Korniłowicz K., 1976: *Pomoc społeczno-kulturalna dla młodzieży pracującej i dorosłych, wybór pism*. Wstęp, wybór i oprac. O. Czerniawska. Wrocław.
- Kowalczyk D., 2003: *Pielgrzymowanie przed i za krzyżem*. „W drodze”, nr 8, s. 108–110.
- Locke J., 1959: *Myśli o wychowaniu. Podróż młodego szlachcica*. Wrocław, s. 212–217.
- Machulski J., 2004: *Benefis*. Łódź.
- Marcel G., 1984: *Homo viator*. Warszawa.
- Matlakiewicz A., 2003: *Edukacja dorosłych w Wielkiej Brytanii*. Warszawa.
- Nanni A., 2000: *Per una pedagogia dell'erranza*. „Adulità”, nr 11, s. 52–60.
- Patkowski A., 1929: *Oświata pozaszkolna we Włoszech*. Warszawa.
- Piłśniak M., 2004: *Droga*. „Tygodnik Powszechny”, nr 11, s. 19.
- Pineau G., 1995: *Czas i Edukacja Permanentna*. W: P. Lengrand: *Obszary permanentnej edukacji*. Przeł. J. Wojnar, J. Kubina. Warszawa, s. 89–107.
- Popławski F., Dykciński S., 1965: *Ignacy Solarz i jego uniwersytet ludowy*. Warszawa.
- Solarz I., 1937: *Wiejski Uniwersytet Orkanowy, cel i program*. Warszawa.
- Szczepański J., 1984: *Sprawy ludzkie*. Warszawa.
- Szwarc H., 1990: *Uniwersytet Trzeciego Wieku*. Warszawa.
- Turoś L., 1970: *Uniwersytet Ludowy Ignacego Solarza i jego wychowankowie*. Warszawa.
- Turoś L., 1974: *Oświata dorosłych w krajach skandynawskich*. Warszawa.
- Wujek T., 1970: *Oświata dorosłych w Anglii*. Warszawa.
- Zioło M., 2003: *O czuwaniu*. „W drodze”, nr 8, s. 93–104.